Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 23 Września 1916 r. ORGAN NARODOWY. Rok V. — № 263.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80 miesięcznie 60 kop.
Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen. nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Rozpaczliwy głos cara.

Car Mikołaj wzywał Francję i Anglję, aby biorąc sobie przykład z Rosji, nie żałowały materjału ludzkiego i pędziły masowo ludzi na rzeź, jeżeli chcą, aby wojna skończyła się przed zimą.

Carowi spieszy się... Samodzierżca Wszechrosji, dla którego życie miljonów ludzi jest bańką mydlaną, czuje, że pomimo niewyczerpanego materjału ludzkiego w jego państwie, wojna jest już dla niego rozegrana, chociaż nie jest jeszcze skończona. Jest ona rozegrana militarnie i politycznie. Militarnie, bo mięsa ludzkiego, rzucanego na pastwę armat, karabinów maszynowych i zasieków, — nie brakuje i nie zabraknie w Rosji jeszcze czas dłuższy. Ale doświadczenie wojenne pouczyło, że nawet po żywym pomoście z ciał żołnierskich, wpędzonych własnym ogniem armatnim pod nieprzyjacielskie rowy strzeleckie, nie prowadzi jeszcze droga do zwycięstwa.

Ta wojna podkreśliła znowu starą prawdę, że żołnierz nie jest automatem strzelającym, a wojsko nie jest dzisiaj czernią z czasów wojen kozackich, którąby bezkarnie pędzić można bykowcami do wypełnienia rowów fortecznych. Dzisiaj żołnierz musi czuć, musi myśleć. A tego nie potrafi nieszczęśliwy żołnierz rosyjski, w którym już dawno stępiono wszystkie intelektualne i psychiczne porywy, a teraz dokonuje się jego ostatecznej, moralnej prostracji. Powtóre żołnierz, oprócz świadomości swojego zadania, musi mieć środki do jego spełnienia. A tego znowu brakuje żołnierzowi rosyjskiemu i całej armji carskiej.

Technika militarna stanęła dzisiaj na tak wysokim stopniu, że państwo, którego armja nie znajduje u siebie w domu dostatecznego zaopatrzenia w broń, amunicję i wszystkie tak rozliczne dzisiaj i wydoskonalone aparaty wojenne, lecz skazane jest wyłącznie na dostawy obce, — traci temsamem jeden z podstawowych warunków samodzielności i wytrwałości swej armji. Cóż dopiero, gdy państwo takie, jak Rosja, za utrudnione w wysokim stopniu przez rozległość terenu i warunki klimatyczne dostawy wojskowe, płacić musi nie tylko niesłychanie wysokie ceny, lecz łączyć je musi jeszcze z droższemi koncesjami w zakresie swej polityki zagranicznej. Z tego powodu wojna obecna, w której Rosja zaopatrywać się może w broń i amunicję głównie drogą na Archangielsk i Władywostok, oddała ją na łaskę i niełaskę Anglji i Japonji.

To, co Rosja płaci w gotówce za broń i amunicję obcym państwom, jest niczem w porównaniu z koncesjami, które już poczyniła na rzecz Japonji, i z zależnością od Anglji, która na nieokreślony czas paraliżować będzie jej politykę zagraniczną na bliższym i dalszym wschodzie.

Tego stanu rzeczy dalszy przebieg wojny, wedle wszelkich przewidywań, już nie zmieni. Wielka czerwcowa ofenzywa rosyjska, pomimo wygranej pod Łuckiem, stanęła, i pomimo nadludzkich wysiłków miljonowych armij rosyjskich, pomimo tylu strat w ludziach, nowych, rozstrzygających wyników dla wschodniego frontu nie przyniesie. Wielkie nadzieje, przywiązywane do akcji Rumunji, zbladły już; świetlane sny rosyjskie o marszu pod Konstantynopol, prysły w Dobrudży.

Rosja musi się więc zapytać, o co właściwie bije się jeszcze dzisiaj, czego po dalszych wynikach wojny może się spodziewać? Niespodzianki, w rodzaju Gorlic i Olfinowa, są dla niej wykluczone. „Si duo faciunt idem non est idem". Sytuacja na zachodnim froncie przy największych wysiłkach Anglji i Francji, może doznać pewnych wahań na tę lub tamtą stronę, lecz o jakimś pogromie na tym terenie i tym samem o takiem obciążeniu frontu wschodniego, aby ono ułatwiło Rosji nadanie jej kampanji decydującego na jej korzyść zwrotu, — mowy być nie może. Wszystkie błagania pod adresem Poincarego, aby nie oszczędzano materjału ludzkiego, nie zdadzą się na nic.

Dla Rosji dotychczasowy bilans wojny przedstawia się więc jasno. Na zachodzie traci ona wszystko, co miała najdroższego. Traci Polskę, traci część pomorza bałtyckiego, żegna się z marzeniami o Złotym Rogu... Jej ekspanzja możliwą będzie na wschód. Rosja będzie się musiała zadowolić charakterem wschodniego, więcej azjatyckiego, niż europejskiego mocarstwa. Ale i tutaj, na tym terenie ma już dzisiaj podcięte skrzydła do dalszego lotu. — Japonja na spółkę z Anglją stawia z każdym dniem niemal nowe słupy graniczne dla jej pochodu i nowych zdobyczy. A każdy miesiąc wojny zwiększać będzie jedynie rozmiary zależności caratu od obu tych państw. Każdy pociąg z amunicją, dążący od Władywostoku, każdy nowy transport broni do Archangielska, to nowa klęska Rosji na dalekim wschodzie.

Tem się tłumaczy rozpaczliwe nawoływanie cara Mikołaja, aby Francja i Anglja rzuciły ostatnie swoje siły na szale wojny. Dalsza wojna bowiem właściwie już nie przedstawia dla Rosji szans powodzenia, a z każdym dniem zwiększa niesłychanie jej straty i podsyca jedynie zarzewie niebezpieczeństw, grożących jej rozwojowi i żywotności na daleką przyszłość.

Komunikaty urzędowe na 4-ej kolumnie.

Kronika polityczna.

Co opowiadają rosjanie?

PETERSBURG, 22 września. Sprawozdanie urzędowe z dnia 21 września:

Front zachodni: Nad Stochodem, nad koleją Kowel — Rowno podjął nieprzyjaciel miejscami ofenzywę, lecz został wszędzie odparty. W okolicy Korytnicy i Swiniuch trwa walka. Ujęliśmy tu 6 oficerów i 687 żołnierzy niemieckich.

W Karpatach wojska nasze zajęły na wschód od góry Pantyr pozycję nieprzyjacielską na jednem z wzgórz. Ujęły tu 1 oficera, 1 kadeta i 437 żołnierzy i zdobyły 6 karabinów maszynowych, dużo broni i naboi.

Front kaukaski: Wojska nasze wypędziły kurdów z pasma gór Konszamet-Dagh, na południowy wschód od Muszu. W pozycjach panuje mgła i śnieżyca.

Komunikat bułgarski.

SOFJA, 22 września. Główna kwatera donosi pod datą 21 września:

Oddziały nasze w Dobrudży obwarowały się na zdobytych stanowiskach. Dzień wczorajszy odznaczył się jedynie obustronnemi słabemi walkami.

Latawce niemieckie zaatakowały skutecznie linję kolejową pod Czernowodą i wyrządziły wielkie szkody.

Eskadra rosyjska, składająca się z dwudziestu jednostek bojowych, bombardowała bez powodzenia wzgórze na północy i na wschodzie od wsi Pervelia, na południu od Tuzlaru.

Hydroplany nasze odparły atak latawców nieprzyjacielskich na Warnę.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 21 września. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 20 września:

Na froncie Felahji ostrzeliwał nieprzyjaciel wczoraj ponownie stanowiska nasze za pomocą ciężkiej artylerji, nie wyrządzając żadnych szkód.

Na froncie perskim z rozmaitych kierunków poprowadzili rosjanie wczoraj atak słabemi siłami na Dovelftabad. Jednocześnie na północy od Bemadenu poszła do ataku kawalerja rosyjska Wszystkie ataki zostały odparte.

Na froncie kaukaskim podjął nieprzyjaciel gwałtowne napady w odcinku Oghnut, które powtórzył dwukrotnie. Odparto je z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (21 września).

W Argonach załamał się pod Four de Paris atak nieprzyjacielski.

Na południe od fortu Thiaumont zabraliśmy dwa rowy i wzięliśmy przeszło 100 jeńców, w tem 8 oficerów, oraz 3 karabiny maszynowe. We wschodniej części lasów Vaux i Chapitre francuzi przesunęli swe linje mniej więcej o 100 metrów naprzód.

Z angielskiego (21 września).

Deszcze ulewne trwają. Po południu pod Ancre odparto silne nieprzyjacielskie kontrataki. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Z włoskiego (21 września).

W okolicy górskiej między Danoi, Cismon i Astach trwają zacięcie nasze ruchy ofenzywne, którym wprawdzie przeszkadza obficie spadły śnieg. Na obszarze na wschód od Gorycji jeden z naszych oddziałów zajął pozycję pod St. Catharine. Na Karście odparto natychmiast oddziały nieprzyjacielskie.

Z rumuńskiego (21 września).

Na froncie północnym i północno-zachodnim walki w górach pod Calisman i Gnuzgall, gdzie ujęliśmy 1 oficera i 136 żołnierzy oraz zdobyliśmy 1 karabin maszynowy. Oddział pewien wkroczył do Odenbele (Szekezg Udnanhelly).

Na froncie południowym kanonada między baterjami pod Zimnicea i Sistow. W Dobrudży zakończyła się, rozpoczęta dnia 16 września, bitwa, która aż do 19 września wieczorem stawała się coraz gwałtowniejszą, dnia 20 klęską nieprzyjaciela. Wojska, składające się z niemców, bułgarów i turków, cofnęły się na południe. Podczas odwrotu nieprzyjaciel pozapalał wsie.

Z portugalskiego (21 września).

W Mozambiku wojska nasze przekroczyły Rovumę. Nieprzyjaciel stawił tylko słaby opór i opuścił swe rowy ochronne. Sztandary nasze zatknięto na sześć klm. w głąb kraju.

W Rumunji.

Dzienniki berlińskie dowiadują się z Sofji, że w ostatnich walkach w Dobrudży brały udział nowe rumuńskie wojska posiłkowe. Prawdopodobnie są to dywizje ściągnięte z Siedmiogrodu, których trzeba było użyć dla wzmocnienia wojsk pobitych.

„Magdeburgische Ztg." otrzymuje następującą depeszę z Rotterdamu: „Morning Post" londyński pisze:

Linja kolejowa Czernawoda—Konstanza jest dla armji rosyjsko-rumuńskiej przy dzisiejszej liczebnej słabości nie do utrzymania. Trzeba być przygotowanym na utratę także i tej ważnej podstawy obronnej.

„Wiener Allg. Ztg." donosi z Bukaresztu, że cała komunikacja kolejowa z Bukaresztu do południowej Rumunji uległa przerwaniu. Zarządzenie to wywołało wśród ludności rumuńskiej nad Dunajem popłoch nie do opisania.

„Tagesanzeiger" donosi, że prasa rumuńska, wychodząca pod cenzurą, podaje wiadomość o całkowitem przegrupowaniu rumuńskiej armji.

Według „Breslauer General-Anzeiger" donoszą z Bukaresztu do Petersburga:

W głównej kwaterze rumuńskiej wskutek bitew w Dobrudży zebrała się nowa rada koronna, w której jednak nie uczestniczyli ani Take Jonescu, ani Filipescu, ani Carp, ani Marghileman.

Za to brał udział w obradach rosyjski admirał Wesołkin i pułkownik francuski Leugluat.

O zapadłych na tej naradzie uchwałach nic pewnego nie wiadomo.

Do rady koronnej, która trwała cztery godziny, przyłączyła się rada wojenna.

Prawdopodobnie rumuński sztab generalny omawiał i zatwierdził nowy plan wojenny.

Punkt ciężkości walk ma być teraz przeniesiony do okolic Bukaresztu, aby bronić stolicy.

Zamęt W Grecji.

Dzienniki wileńskie donoszą z Hagi: Wobec korespondenta ateńskiego „Associadet Press" oświadczył król Konstantyn, że Grecja przyłączy się do koalicji, skoro tylko nie będzie ulegało wątpliwości, że przyniesie to krajowi korzyść.

Król przyznał bez ogródek, że wkroczenie bułgarów do Grecji i udział Rumunji w wojnie łatwo wprowadzić mogą zmianę w jego politykę. Na razie w tej sprawie odbywają się rokowania, od których jedynie zależeć będzie przyszłe stanowisko Grecji.

„Popolo d'Italja" wzywa rządy koalicji, by położyły koniec komedji greckiej, zmusiły króla do abdykacji, a królową internowały. Dalej domaga się dziennik włoski rozwiązania armji greckiej i obsadzenia Aten przez wojska sojuszników. Każda, najmniejsza bowiem zwłoka utrudnia sytuację i w chwili, gdy koalicja waha się i czeka, bułgarskie wojska zagrażają poważnie armji rumuńskiej w Dobrudży.

Do medjolańskiego „Secolo" donosi ateński korespondent tego pisma, że Venizelos jest niepewny swego życia, gdyż mocarstwa centralne ukartowały spisek przeciw niemu. Od pięciu dni Venizelos nie ważył się wyjść z domu. Gdy we czwartek udał się do poselstwa francuskiego, cała ulica od jego mieszkania aż do poselstwa obsadzona była przez uzbrojonych jego zwolenników. Mieszkanie Venizelosa otacza jego przyboczna gwardja kreteńska. Zamachu nieprzyjacielskiego obawia się również król Konstantyn. Przebywa on w Tatoi, zamienionem w warownię i otoczonem dwoma szeregami okopów. Skoncentrowano tam oddziały: piechoty, kawalerji i artylerji. Korespondent dodaje do tego, że Dimitrakopulos, gdyby został prezesem ministrów, byłby aresztował Venizelosa i wytoczył mu proces o

zdradę stanu. Rzecz już była postanowiona. Obecnie Venizelos zamierza udać się do Salonik.

Walka o Florinę.

Lugdeński „Nouvelliste" otrzymał z Salonik wiadomości telegraficzne, z których wynika, iż podana przez prasę koalicyjną depesza o zajęciu Floriny była przedwczesną. Przybyłe z Monastyru posiłki bułgarskie wdały się w walkę, która toczy się w dalszym ciągu z niezwykłą zaciętością i uporem. Wojska koalicyjne w niewielkiej odległości od Floriny musiały powstrzymać swój pochód, ponieważ na panujących nad nią wzgórzach bułgarzy ustawili artylerję, trzymającą miasto pod ogniem.

Serbowie, walczący na lewem skrzydle Sarraila, nie mogą się posunąć naprzód w obawie utracenia kontaktu z francuzami i rosjanami. Ruchom ich staje poza tem na przeszkodzie trudny do przebycia teren. Linje kolejowe są nie do użycia, gdyż bułgarzy wysadzili w powietrze wszystkie mosty; nawet zaprowiantowanie armji koalicyjnej napotyka na wielkie trudności.

Rosyjska odezwa do Bułgarów.

„Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu: W rosyjskich urzędowych dziennikach w Besarabji pojawiła się odezwa do Bułgarów, wzywająca naród bułgarski, by wypędził niewiernego Ferdynanda Koburga i by urządził rzeczpospolitą, na której czele stanąć powinien generał Radko Dimitriew.

Kwestja polska w parlamencie węgierskim.

W przemowie swej w parlamencie węgierskim prezes ministrów, hr. Tisza, przeszedł do krytyki administracji austro-węgierskiej okupowanych obszarów polskich i powiedział: Jest rzeczą jasną, że na obszarze, gdzie podczas wojny zmieniały się najrozmaitsze armje i dodane im organa administracyjne, zachodzą rozmaite starcia i niedogodności. Lecz poseł, który zajmował się sprawą tą, sam przyznał, że administracja zajętych przez wojska nasze obszarów polskich złożyła bardzo daleko idące dowody sympatji dla sprawy i staranności dla interesów polskich i nie odpowiadałoby, zdaniem jego, prawdzie i nie oddalibyśmy sprawie dobrej przysługi, gdybyśmy obraz namalowali czarniejszy i podnosili więcej strony niekorzystne, niż korzystne. Nie chcę się zadowolić stwierdzeniem, że nie ma miarodajnego czynnika monarchji, któryby nie zajmował się sprawą polską z największą sympatją, któryby nie był przejęty całą doniosłością zadania i nie starał się współdziałać przy takim rozwiązaniu, któreby w obrębie granic możliwości uwzględniło uprawnione żądania i życzenia narodu polskiego (ożywione potakiwanie).

Zdaniem mówcy narodowi polskiemu spokojnie można dać nadzieję i zapewnienie, że dążenia jego przez każdy miarodajny czynnik monarchji traktowane bywają rozumnie i z troskliwością pełną sympatji.

Cesarz niemiecki i król bułgarski w Żywcu.

Urzędowa „Gazeta Lwowska" donosi z Żywca:

W poniedziałek po południu przybył tu cesarz niemiecki z orszakiem w odwiedziny do arcyksięcia Karola Stefana i jego małżonki i zabawił prawie godzinę w zamku arcyksiążęcym. Gminy Zabłocie i Żywiec były przybrane flagami. Młodzież szkolna i liczna publiczność witały owacyjnie podczas przejazdu cesarza niemieckiego.

W ubiegłym tygodniu bawił w zamku arcyksięcia Karola Stefana król bułgarski wraz orszakiem, a dnia 13 b. m. przybył do Żywca w odwiedziny do arcyksięcia Karola Stefana naczelny komendant armji, arcyksiążę Fryderyk.

Konferencja ministrów skandynawskich.

Dzienniki kopenhaskie donoszą, że program odbywającej się konferencji ministrów skandynawskich w Chrystjanji przekroczył ramy, planowane uprzednio, wobec czego narady przedłużą się nieco. „Politiken" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że jednym z ważniejszych punktów obrad będzie kwestja zaproponowania pośrednictwa pokojowego w myśl szwedzkiej konferencji międzyparlamentarnej. Ambasadorowie francuski i angielski przed rozpoczęciem się narad zwrócili uwagę przedstawicielowi Norwegji, że pośrednictwo takie w chwili obecnej jest dla koalicji niepożądanem.

O interwencję pokojową.

„Acht-Uhr-Blatt" donosi: Znany pacyfista, ks. Aleksander Hohenlohe, ogłasza w „N. Zürcher Ztg." artykuł, w którym wywodzi, że właśnie obecnie wszczęte pośrednictwo dyplomatyczne w sprawie zawarcia pokoju rychło doprowadziłoby mogło do zawarcia pokoju honorowego. Papież wraz z prezydentem Wilsonem mogą i powinni zainterweniować, by niedopuścić do samobójstwa Europy.

„N. Zuercher Ztg." donosi z Nowego Jorku:

Z otoczenia prezydenta Wilsona oświadczają, że Wilson nie okazuje dzisiaj skłonności do ponownego podjęcia usiłowań, celem doprowadzenia do zawarcia pokoju.

Nowy szef francuskiego sztabu generalnego.

Według doniesienia Agencji Havasa, jenerał dywizji Duport został mianowany szefem sztabu generalnego, na miejsce gen. Graziani, który ustąpił na skutek własnej prośby, usprawiedliwionej złym jakoby stanem zdrowia. Graziani, który otrzymał tytuł komendanta legji honorowej, rząd swój w sztabie generalnym pełnił w przeciągu lat dwóch.

Wojna bez końca.

„Times" pisze, że jedna z pierwszych kwestji nad którą obradować będzie parlament będzie uzupełnianie dopływu do armji. Są tu tylko trzy możliwości:

1) podwyższenie wieku wojskowego do 45 lat lub jeszcze wyżej. 2) Rozszerzenie przymusu wojskowego na Irlandję. 3) Zaciąganie młodych zdatnych mężczyzn z zawodów, uwalniających od służby wojskowej. „Times" sądzi że ta ostatnia możliwość ma jak najlepsze widoki, chociaż i dwie drugie mają niektóre dobre strony. Podwyższenie wieku wojskowego ma najmniej zwolenników. Spółpracownik wojskowy pisma tego pisze: Dotąd było w wojnie zasadą że zima pociągała za sobą zmniejszenie się walk. Co się tyczy armji angielskiej trzeba to było przedewszystkiem sprowadzić do konieczności dbania o uzupełnienie zapasów amunicji. Na niektórych frontach będą operacje w zimie nieco utrudnione, a wielkie walki rozpoczną się prawdopodobnie dopiero na wiosnę 1917.

Straty rosjan.

Dzienniki szwajcarskie obliczają ogólne straty rosyjskie od początku ofenzywy, t. j. od 1 września do połowy września, według list „Kijowskiej centrali" na 756,580 żołnierzy i 67,330 oficerów, wśród których znajdują się nazwiska 27 generałów i 43 pułkowników.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Pożyczka 20 miljonowa.

W sprawie nowej pożyczki miejskiej 20,000,000 rb. odbyła się onegdaj w Magistracie narada przedstawicieli delegacji finansowej Magistratu oraz banków, mających realizować tę pożyczkę.

Na poczet tej pożyczki banki udzieliły projektowanej przez Magistrat jako zaliczkę krótkoterminową pożyczkę w wysokości 3-ch miljonów rubli.

Most Poniatowskiego.

Wczoraj punktualnie o godz. 1 popoł., wobec przedstawicieli władz wojskowych oraz szczupłej garstki publiczności, odbyło się uroczyste otwarcie świeżo naprawionego mostu ks. Józefa Poniatowskiego. Ruch na moście, do chwili zaprowadzenia światła, będzie dozwolony tylko do zmroku. Na jezdni nowego mostu mogą wyminąć się tylko dwa pojazdy. Po bokach ułożone są chodniki dla pieszych. Od wczoraj więc ruch, tak kołowy jak i pieszy, jest dla wszystkich dozwolony. Dozór nad mostem będzie miała inżynierja miejska.

Odrutowanie Warszawy.

„Moment" donosi, że onegdaj otrzymało „Towarzystwo Ochrony Szabasu" pozwolenie władz na doprowadzenie do porządku odrutowania Warszawy, nazywającego się „ejraw". Wymaga on reparacji w 27 punktach wokoło Warszawy. Naprawa trwać będzie kilka tygodni, poczem żydzi będą mogli w przeciągu doby sobotniej nosić rozmaite rzeczy, co obecnie bez „ejruwa" jest rytualnie wzbronione.

Łomża.

W tych dniach odbył się w Łomży sejmik powiatów łomżyńskiego, kolneńskiego i mazowieckiego, z udziałem gubernatora wojennego, v. Handta. Zebranie zagaił naczelnik powiatu, dr. Wołkins, następnie przemawiał p. Wojczyński. Budżet uchwalono w sumie 620,280 marek.

Lublin.

Na zaproszenie Tow. opieki nad zabytkami starożytności w Warszawie udał się ekscel gen. gubernator Kuk I szef cywilny Madejski do Kazimierza, w okręgu Puław, gdzie przyjął ich przedstawiciel tegoż Towarzystwa, oraz inne osobistości. Zwiedzano budynki renesansowe z XVI-go stulecia, klasztor jakoteż kościół farny i inne zabytki sztuki.

Po kilkugodzinnym pobycie goście pożegnali się z zapewnieniem, że popierać będą prace Towarzystwa około rejestracji pomników.

— Na mocy rozporządzenia c. i k. generalnego gubernatorstwa wojskowego w Lublinie, zarządzono w całym jego obrębie zajęcie wszelkich futer, z wyjątkiem tylko szlachetnych, drogich skór futrzanych, zarówno wyprawionych, jak niewyprawionych, tak u kupców, kuśmierzy, garbarzy i rzeźników, jak i u osób prywatnych.

Wskutek tego rozporządzenia wszyscy obowiązani są pod groźbą grzywny 2,000 koron zgłaszać wszelkie zapasy futer. Prócz wyżej wymienionego wyjątku cennych gatunków, każdemu służy prawo zachowania podanych, do własnego użytku przeznaczonych, futer.

Komunikat.

Wczorajszy „Kurjer Warszawski" zamieszcza następujące oświadczenie:

Komunikat zamieszczony w „Kurjerze warszawskim" z dnia 9 b. m. w imieniu pięciu stronnictw politycznych stał się przedmiotem fałszywych komentarzy.

Wobec tego stwierdzamy:

Dążenie do odbudowania niepodległego państwa polskiego nie tylko stawiamy na czele naszych programów politycznych, ale też, widząc w wojnie obecnej grunt do urzeczywistnienia tego dążenia, w niem właśnie skupiamy wszystkie nasze usiłowania.

Nie może być przeto mowy, abyśmy w wyżej wymienionym komunikacie przeciwstawiali się idei Niepodległości. Występowaliśmy natomiast przeciwko metodom działania, nielicującym z charakterem poważnej akcji politycznej.

Stronnictwo narodowe,
Polska partja postępowa,
Stronnictwo demokracji narodowej,
Stronnictwo polityki realnej,
Zjednoczenie narodowe,
Zjednoczenie postępowe.

F. MIRANDOLA. 4)

Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

W ciszę głęboką, jaka panowała dotychczas, wplótł się szmer zrazu cichy, nieśmiały, potem coraz intensywniejszy, aż stał się nareszcie głuchem, monotonnem dudnieniem.

Ale Wierusz nie słyszał go. Zapatrzony w widzenie, wisiał na niem całem czuciem, rozpatrując szczegóły z jakąś bezsilną, pokorną rezygnacją, w której zatonęły już wszystkie myślowe akcenty samoobrony. Rozpamiętywał teraz, jak się to stało.

O świcie wyjechali, dlaczegóż o świcie? Czy tak padło? Ale nie, przecież nie jęknął jeszcze ani jeden strzał, nie przyniosło echo najsłabszego nawet pogłosu walki, a dzienniki nawet oczywiście nieco spóźnione, jak oddawna już, dnia poprzedniego nadeszły i nie było w nich nic tak bardzo alarmującego. Cukiernia wrzała głosami do późna, przez miasto nie przeszła ani jedna kolumna wojska, szpitale ewakuowano coprawda jeszcze wcześniej i to rzuciło pierwszy strach, ale niebawem uspokojono się pogłoską, że o kilka mil, ku zachodowi powstał wielki szpital koncentracyjny i tam musi iść transport lżej rannych. Bez wielkiego niepokoju patrzono na kolumny wozów z płachtami znanymi czerwonym krzyżem, a rozmowy z żołnierzami, których wieziono, doprowadziły do wniosku, że linja bojowa jest niezmiernie daleko. Co więcej, ostre przepisy odnośnie do zamykania handlów i zachowywania się na ulicy w ostatnim czasie bardzo złagodniały, przestano ich poprostu tak ściśle jak dawniej wykonywać i to stało się podstawą ukojenia umysłów. Żydki, przyczajone dotąd w swej dzielnicy wyroiły się na miasto, zapełniając je szwargotem i wprawiając w ruch teraz dziwnie jakoś sympatyczny... pożądany nawet przez wszystkich.

Dziwiło nawet, że tak jakoś nigdzie niema wojska. Oczy i uszy nawykły już przez czas ostrej mobilizacji do ustawicznego rejwachu, stuku, gwizdu samochodów, dudnienia ziemi pod stopami przechodzących oddziałów i jęku jej, gdy szły ciężkie armaty, wzrok szukał sinych ruchliwych plam tysięcy mundurów, różnobarwnych koni, białych płacht sanitarnych, kompleksów pogotowia. Wszystkiego tego nie było. Cicho, ostrożnie sunęły tylko czasem wielkie, opatrzone potężnymi motorami szybkie samochody, z których wyzierały znane dobrze uniformy sztabowców, jaśniały ponad wyziacanymi kołnierzami eleganckie, inteligentne, uśmiechnięte twarze dyplomatów, czy arystokratów.

A dalej, co już wzięto wprost za oznakę zupełnego bezpieczeństwa miasta, przyszedł nareszcie długo oczekiwany i gorąco pożądany przez wszystkich pociąg towarowy, mieszczący w sobie skarby przeróżnych towarów. Na moment też, dworzec przez miesiąc przeszło odcięty od cywilów, otwarł swe zaklęte bramy i zaroił się tłumem wielkim.

Wszystko tak było, aż nagle... Porównanie z dziećmi w opuszczonej chacie przypełzło znów do niego, jak pies przymilający się u nóg, ciche, łagodne, choć tyle mieściło uczucia żalu i wydało się najodpowiedniejszem.

Nagle przypomniał sobie, o czemś zgoła innem... Zaczął liczyć na palcach. Tak. Już tydzień, nie nie, już dziesięć dni nie było gazet. Ciekawość, pomyślał, jak też daleko są nasi w królestwie? Wieść ostatnia głosiła o ponownem zajęciu Kielc przez polskich strzelców, zajęciu Sandomierza przez wojska austryjackie... Może mają już Piotrków... ha, może nawet Warszawę... Przecież u djaska robimy ofenzywę i kpimy sobie z odezwy rosyjskiego wodza naczelnego do „ukochanych Polaków".

Właściwie... właściwie niema się czego bać, wszak front bojowy w najgorszym razie mógł się teraz znajdować gdzieś na samej niemal granicy Galicji północno-wschodniej, a ostatnie wiadomości mówiły o wielkiej, korzystnie dla nas przebiegającej, kilkodniowej już bitwie. Ostatecznie przecież jest wojna. Nieprzyjaciel tedy musiał wejść w kontakt z naszą armją, że zaś my robimy ofenzywę z Zachodu, tedy z wschodniej strony front bojowy przybliżył się nieco.

Nagle, jak film kinematograficzny puszczony chwilowo przez omyłkę wstecz i powracający, nieubłaganie napłynął smutny obraz widziany onego, pamiętnego świtu. Przyszedł, jak stary znajomy, natrętny, ale pewny, że zaprzeczyć powrotu nie sposób.

— Pojechał!

Zerwał się z krzesła, biegany znów uderzyły w posadzkę, aż jęknęło, on zaś począł chodzić gorączkowo po pokoju. Wyrwał z papierośnicy nowego papierosa, zapalił go i biegał coraz prędzej.

Zajęty myślami nie słyszał dudnienia na ulicy, które trwało teraz ciągle, nieprzerwane, jakby szedł jakiś pochód niezmierny, wielotysięczny, niemych i smutnych.

Stanął wreszcie przy szafie bibljotecznej pełnej aż po brzegi. Miłośnem spojrzeniem objął różnobarwne grzbiety książek, teki, z których wyzierały papierzyska w ilości niesłychanej, wreszcie oczy jego spoczęły na stercie gazet zawalającej dolne półki. I nagle chwyciwszy kilkanaście numerów jakiegoś pisma z wierzchu uniósł z tem znowu w krześle i zaczął się bujać rytmicznie, spokojnie.

Stare to były, wobec szybko toczących się wypadków bardzo już stare gazeciska. Grzmiały z nich gorące krzyki, wieści szły radosne o powodzeniach, o zapale głosiły, że cały naród zjednoczony, że powstał rząd nowy, silny, wyczekiwany zdawna, że zmartwychwstały Legjony, wzeszły jak ozimina cudną zieloną runią na złożach przeszłości. Wierusz, znający na pamięć oddawna wszystkie te pisma, po raz niewiadomo który czytał, sumował potężne kolumny datów miljonowych, roskoszował się widokiem połączonych w jednem zdaniu nazwisk niedawnych przeciwników politycznych zwalczających się, wczoraj jeszcze... przed momentem, najzapalczywiej, najniemiłosierniej i wracał ustawicznie oczyma do nagłówka numerów i nie mógł otrząsnąć uczucia niezgłębionego, ciągłego zdumienia, że wszystko to tak niedawno było jeszcze, że dzieje się coś dziwnego, niezrozumiałego... że tok faktów bieżących od lat tylu został nagle przerwany, a w polu widzenia snuje się teraz jakaś nić zjaw zgoła inna, nakręcona na kołowrót czasu szatańsko-arągliwą jakąś dłonią złej mocy.

Jakże strasznie rysowała się na tem nowem tle zwarta kolumna odezwy z szesnastego sierpnia, którą właśnie miał przed oczyma; jak głucho jęczała ta fanfara w pustaci strachu, odrętwienia przeraźnego.

Polacy! Godzina, której napróżno oczekując trzy pokolenia naszego narodu krwawiły się w straszanych, a beznadziejnych z najazdem moskiewskim zapasach, godzina, o którą modlił się naród cały, godzina wielka wybiła!

(C. d. n.)

JULJAN TUWIM.

SZTAB.

1.

Puste, ciche, bezludne ulice.
Noc. Blask biały elektrycznych lamp.
Cicho.
Lampy świecą, jak srebne księżyce
I poświatę na chodniki leją.
Błyszczą szyny, a domy bieleją,
Domy równe, wysokie, milczące:
Z tej strony rząd — i z drugiej rząd...
...A z dali, z dalekiego krańca,
Z dalekiego rynku u wylotu,
Pędzą czerwono-złote słońca,
Pędzą cicho...
— Coraz większe (suną bez szelestu),
— Coraz bliżej (snopy światła niosą),
— Coraz szybciej (psswiu-u, psswiu-ul...)
Trąbka: tru-tu-tu-tu!
Elegancko, elastycznie przemknęły,
Zostawiły swąd i dym biały,
Zostawiły w oczach poblask krwawy,
Zniknęły.

2.

Czternaście samochodów otwartych,
A piętnasty, zamknięty, na przedzie,
Popędziły szosą wyboistą.
Sztab na pozycje jedzie.
W pierwszym: dwaj siwi i dwaj młodzi.
Milczą. Palą.
W innych — sami młodzi.
Wyjeżdżają z wzruszeniem na linję,
Na front, gdzie armaty walą,
Gdzie trajkocą piekielne maszyny,
Gęsto warczą twarde karabiny...
Pędzą...

3.

Siedzieli przy stołach, schyleni
Nad planami, mapami wielkiemi,
I pisali, kreślili, znużeni,
Gorączkowo, twórczo zamyśleni:
— „Cimbrowice", „Żelazna", „Makówek",
Trzeci korpus na zachód, do Płońska,
Do ataku dywizja dragońska,
Pięć baterji niech czeka w Miedzinie,
Pułk strzelecki (dziewiąty) niech wraca, —
Wrzała praca, gorączkowa praca,
Pukał, stukał aparat na stole,
Dzwonił cicho dyskretny telefon:
„Osaczeni! Sześć, Osiem. A. — w kole".
Na pasemku literki skakały,
Chorągiewki na mapach sterczały,
To szły naprzód, to wtył, to w półkole...
...Pukał, stukał aparat na stole...

— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —

4.

Nagle — siwy z purpurowym lampasem
Zmarszczył brwi, do ust palec przyłożył,
Suchą dłonią mocniej ścisnął słuchawkę,
W aparacie coś pękło z hałasem,
Zabębniło, zadzwoniło, zadrżało,
Coś cisnęło się trwożnym popłochem
(W młodych serce zamarło, omdlało,
Wznieśli oczy i wparli w siwego)
Drżącym głosem, cedząc słowo po słowie,
Mówi siwy; „Front przerwany, panowie"...
(Dolna warga, jak wprawiona w drgawkę)
Ktoś na mapie czerwonym ołówkiem
Krąg nakreślił nad samym Makówkiem,
Ktoś papiery pakował do teki,
Ktoś gdzieś krzyknął, ktoś bardzo daleki,
Jakiś gest, jakiś wzrok, jakieś słowo — — —
Ktoś pospiesznie przekładał przez ramię
W futerale lornetkę polową...
— — — — — — — — — — —

Traugutt i Orzeszkowa.

W wychodzącym w Warszawie czasopiśmie „Rozwaga" znajdujemy ciekawy epizod z życia dyktatora Romualda Traugutta, opowiadany w kółku najbliższych przyjaciół Orzeszkowej.

Było to w lipcu 1863 roku, kiedy po kilkakrotnych zwycięskich walkach z wojskiem rosyjskiem oddział powstańczy Romualda Traugutta odniósł porażkę pod Kołodnem, nagromadzone zaś w znacznej ilości wojska rosyjskie zagrażały poważnie oddziałowi, warunki zaś miejscowe z różnych względów były niesprzyjające. Traugutt rozkazał oddziałowi różnemi drogami przebić się ku Kobrzyńszczyźnie, sam zaś postanowił dostać się do Królestwa i zbliżyć się do ogniska akcji.

Podróż wszakże najeżona była niebezpieczeństwami. Władze rosyjskie gorączkowo poszukiwały Traugutta; w każdem miasteczku, w każdej osadzie, na drogach i w zasadzkach, wszędzie straże, czyhający żandarmi, kozactwo. Traugutt krył się coraz to w innym domu obywatelskim, pragnąc nie życie, którem gardził, ale działalność swą wyzwoleńczą zachować.

Pod skrzydła domu swojego przyjęła wodza powstańczego Eliza Orzeszkowa, narażając bez wahania majątek swój i życie. Taki był wtedy w Kobrzyńskiem sposób, że zaufani ludzie po dworach dniami i nocami wystawali na dachach najwyższych budowli wiejskich, by w danej chwili sygnalizować zbliżenie się Rosjan.

Zjechała też wkrótce w pościgu za Traugutem i do Ludwinowa żandarmerja z kozactwem i tylko dzięki zręcznemu ukryciu w ogrodzie powstańca, pomimo przeszukiwań dworu, oficyn, folwarku i tegoż ogrodu nie zdołała krójówki polskiego wodza znaleźć. Najazd ten śledczy powtórzył się wkrótce, na szczęście również bezowocnie.

Traugut postanowił jak najrychlej dostać się do Warszawy. Podróż jego w owej chwili byłaby wysoce podejrzana i niebezpieczna wobec wzmożonej czujności władz, które wiedziały, iż wódz gdzieś krąży po powiecie Kobrzyńskim. Orzeszkowa tedy zaproponowała Trauguttowi, iż powiezie go w własnej karecie, jako chorego krewnego do lekarza. Tak się też stało.

W wytwornie zaprzężonej karecie, w wykwintnej, jak na młodą obywatelkę ziemską przystało, podróżnej odzieży, wyjechała w drogę Orzeszkowa z gościem swoim, aby nadać podróży pozory zwykłości. Po pewnym czasie, służący, wtajemniczony, a bacznie patrzący z wysokości kozła, zwrócił uwagę jadących, iż z pewnej odległości rozeznaje wyraźnie na drodze stojący patrol żołnierski.

Oboje podróżni zrozumieli całe niebezpieczeństwo sytuacji — ale każde z nich poruszone było niebezpieczeństwem nie własnem. Zawrócić, czy jechać dalej — oto pytanie, którego rozstrzygnięcie — równie dla obojga jadących otwierające szanse niebezpieczeństwa. — Traugutt pozostawił Orzeszkowej decyzję.

Orzeszkowa czując, że zawrócenie z drogi nie mogłoby ujść bacznej uwagi prześladowców, a tembardziej zwiększyć podejrzenie przeciw jadącym, i wiedząc, jak bardzo Trauguttowi zależało na tem, aby się przebić przez zachodnią część Litwy, postanowiła nie cofać się, lecz jechać dalej.

Postawiła los swój i Traugutta na kartę i jak się okazało postąpiła rozsądnie. Zaufała jedynie Trauguttowi, aby zachował się biernie, jak człowiek cierpiący.

Po kilku minutach pełnego niepokoju oczekiwania, rozległ się złowrogi okrzyk:

— Postój! Kto jedzie?

Jedno niezrozumiane odezwanie się, splątana odpowiedź lub sprzeczność, otwierała dla Orzeszkowej i jej gościa perspektywę szubienicy. Zrozumiała to Orzeszkowa i zebrała całą moc duszy, aby dobrze komedję odegrać. Nie tracąc kontenansu w odpowiedzi na groźny głos essauła kozackiego, otwarła sama drzwi karety, wychyliła się i objaśniła spokojnie z pełnym uprzejmości i słodyczy uśmiechem, iż wiezie chorego kuzyna do lekarza.

Zbadano dokumenty osobiste, które okazały się w zupełnym porządku i kareta zwolniona od dalszej indagacji potoczyła się dalej.

Orzeszkowa z niepospolitym gościem swym, tak szczęśliwie tym razem ocalonym, znalazła się niebawem poza sferą patroli.

Losy Polski w nuych warunkach zastrzegły sobie z osoby Traugutta ofiarę. Miał pierwej spełnić w całości swą rolę dziejową, jako jeden z największych męczenników narodowej sprawy.

Z pracowni lekarza.

Krew jest cudownym płynem. Posiada właściwości odziedziczone i rozmaite idjosynkrazje; zawiera niezliczone ciałka, chroniące nas przed pewnemi chorobami, ale także pewne części składowe, które nas czynią nadzwyczajnie czułymi na pewne trujące substancje; krążą w niej wydzieliny rozmaitych gruczołów, produkty tak zwanego wewnętrznego wydzielania. Chodzi o to, ażeby w gospodarce gruczołów panowała równowaga, gdyż przewaga pewnego gruczołu wywołuje chorobę.

I tak znaną chorobę Basedowa uważamy od czasu badań Möbiusa za schorzenie gruczołu tarczykowego. Gruczoł ten w tym wypadku chorobowym wydziela zbyt wiele produktów specyficznych i zatruwa nimi wprost organizm. Przypisywano temu rozmaite objawy choroby Basedowa, jak schorzenie serca, poty, chudnięcie, drażliwość. Przemawia za tem fakt, że ciężkie przypadki tej choroby można uleczyć przez chirurgiczne usunięcie części gruczołu tarczykowego, zbytnio powiększonego.

Dr. Leon Ascher stwierdził, że w krwi osób, dotkniętych chorobą Basedowa, znajduje się nadmierna ilość wydzielin gruczołu tarczykowego. Odkryty już przed Ascherem przez Oswalda „thyriogiandol" ma być owym szkodliwym produktem, gdyż wywołuje takie same skutki, jak całość wydzielin wspomnianego gruczołu. Dawniej uchodził odkryty przez Baumanna „jodothyrin" za tę szkodliwą substancję, czemu jednakże Ascher zaprzecza.

„Thyrioglandor" wprawia nerwy w stan wielkiego przeczulenia, skutkiem czego organizm łatwo ulega schorzeniu. Ludzie, dotknięci chorobą Basedowa, równie, jak obarczeni wolem, są najczęściej bardzo drażliwi, skłonni do lęku, przyczem występują zaburzenia w sercu i narządach trawienia. Tych chorych należy uważać za dotkniętych przeczuleniem nerwów.

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, front.
Biuro Gerşdorffa
KONSULENTA PRAWNEGO
czynne bez przerwy od 8 i pół rano do 7 wiecz

Powiedzieliśmy, że krew jest cudownym płynem. Trudno opisać ciągłe walki, które się w niej odbywają. Trucizny dostają się do krwi, a z nią do wątroby, która je czyni nieszkodliwemi. Bakterje czynią ataki na organizm, ale białe ciałka krwi podejmują walkę i zwyciężają Ten proces—słynna fagocytoza Miecznikowa — zaprzeczany długo, okazał się faktem. Białe ciałka krwi (leukocyty) rzucają się na bakterje, pochłaniają je, a potem same się rozpadają. Padają w walce o zdrowie człowieka.

Organizm ludzki ma wielką armję białych ciałek, gotowych zawsze do boju. Wytwarzane są przez śledzionę i mlecz kości. — Dlatego obrzmiewa śledziona przy chorobach zakaźnych. Pracuje nadmiernie nad wytworzeniem białych ciałek. Gdy choroba minie, śledziona wraca do poprzedniej objętości, czasem atoli pozostaje nadal powiększoną.

Inaczej się dzieje przy tyfusie brzusznym. Jednym z najpewniejszych objawów rozpoczynającego się tyfusu jest znaczne zmniejszenie się liczby białych ciałek w krwi. Jak to stwierdził doktór Frank, zmniejszenie to jest skutkiem schorzenia wątroby. Zwiększa się ona nie przez wzmożoną pracę w tym wypadku, jak to bywa przy zakażeniu krwi, lub malarji, lecz przez to, że sama śledziona staje się ogniskiem choroby. Tyfus — można powiedzieć — jest chorobą śledziony.

Z tego twierdzenia wynikają ważne wnioski co do leczenia. Dr. Frank zaleca wszystkie środki, mogące przyczynić się do szybkiego wytworzenia białych ciałek krwi. Takim środkiem jest kwas nukleinowy, używany od wielu lat skutecznie przy chorobach septycznych.

Badanie krwi poczyniło w ostatnich czasach ogromne postępy. Za pomocą metod Anderhaldena stwierdzić nawet można we krwi początki ciąży. Najbardziej znaną jest próba krwi Wassermanna dla wykrycia utajonego syfilisu. Często lekarz staje wobec dziwnych objawów chorobowych, które urągają wszelkiej djagnozie. Próba Wassermanna wykazuje często w takich wypadkach istnienie dawnego zakażenia syfilitycznego. Nawiasem należy dodać uwagę, że jednorazowa próba Wassermanna nie wystarcza, zdaniem wielu lekarzy.

Prof. Juljusz Heller krew swoich pacjentów oddawał do badania dwom zakładom, oczywiście pierwszorzędnym. Na 87 rozbiorów, tylko w 36 wypadkach był ten sam wynik. Małe różnice były w 20-tu rozbiorach, w 16-tu wyniki były sprzeczne. W jednym zakładzie próba Wassermanna dała wynik dodatni, w drugim ujemny.

Powitanie wiosny.

Wychowankom i wychowawcom Szkoły Polskiej.

Błogosławiony bądź pierwszy dniu budzącej się wiosny.

Błogosławione bądźcie młode, złote, słoneczne pąki — zwiastuny pięknego i bujnego życia.

Przyszłyście! Witam was całem sercem i — dzięki, dzięki wam za to!

I u nas ongi była wiosna, lecz to już tak dawno, iż nic nie pamiętam.

Nawet lata już nie pomnę; pozostał mi tylko w pamięci koniec jesieni i zima.

A była długa i chłód był; a ogrzać się nie było ani gdzie, ani o co. A biały śnieg, który spadał podczas tej długiej zimy, krótki miał żywot; czerwieniał od krwi i w błoto codzienności spływał...

A z pokolenia w pokolenie szła wieść, że Kain zabił Abla.

I zdawało mi się, że kresu tej zimy nie będzie, że wiosna nie dla mnie—nie dla nas.

A oto wyście przyszły, patrzę na was, cieszę się wami, chłonę was w siebie o słoneczne, złote, kochane pąki moje i błogosławię wam.

O, dzięki, dzięki wam za to, iżeście nie uwierzyły, że Kain dotąd wciąż jeszcze zabija Abla — i przyszły.

Niech ono wielkie i święte słońce nie opuszcza was nigdy, niech na was zleje całe morze swych promieni, których tak skąpiło dziadom i ojcom waszym. Niech was hoduje i pieści, tuli i kocha—kocha wiernie i stale.

* * *

Więc zima już minęła!
Nareszcie! nareszcie!
A byłem pełen smutku, choć byłem bez winy...

I ból czułem przeogromny, a ciężar życia zgiął mnie tak ku ziemi, że nie mogłem już podnieść głowy, by spojrzeć w górę — na niebo i słońce. I zdawało mi się, że ta moja skołatana głowa tylko opadać już będzie niżej — coraz niżej...

A oto stał się cud — żywy cud: zawitałeś ku nam pierwszy dniu budzącej się wiosny—i przyniosłeś nam w darze te złote, jasne, słoneczne i kochane pąki—tę żywą zapowiedź odrodzenia, rozkwitu i bujnego życia.

O, pąki moje! Patrząc na was i ciesząc się wami, zapominać zaczynam i wierzę — znów wierzę!

Zapominam, że niegdyś straszny sen miałem, że ongi zły brat Kain cnotliwego Abla zabił...

Zapominam, że słońce, które jest dla wszystkiego i wszystkich najlepszą matką, dla mnie było najgorszą i najokrutniejszą macochą.

Zapominam, że pozostawiono mnie samego na wichrze i mrozie, a nikt nie chciał mi być bratem i żadne mię nie wołało ognisko.

I wierzę, że odtąd już biały śnieg białości swej nie utraci, i jeżeli stopnieje, to nie od obojętnych stóp ludzkich, lecz od promieni słońca i nie w błoto, lecz w kryształową, źródlaną wodę się zmieni.

I wierzę mocno, złote moje pąki, że waszego pędu ku słońcu już nic nie powstrzyma, że rozwiniecie się w młodą, przecudną zieleń liści, która umai świątecznie tę naszą tak bardzo kochaną i tak bardzo, bardzo biedną ziemię.

I wierzę niezachwianie, że dzięki wam w tym prastarym ogrodzie znów bujnie i potężnie rozpleni się życie, że kwiaty, które się z was zrodzą, będą przepiękne i owocodajne, a owoc z nich powstały będzie soczysty i zdrowy.

* * *

O, przyjdź, przyjdź, zbożny, miłujący ogrodniku, spójrz na te nasze złote, słoneczne pąki nietylko mądrem, lecz i kochającem okiem, umieść je wszystkie w sercu swojem — i czuwaj i zabiegaj, by z tej pięknej wiosny jeszcze piękniejsze zrodziło sie lato.

O, przyjdź śniony, wzywany, oczekiwany, po trzykroć szczęsny i zazdrości godny ogrodniku, bo praca nad tymi słonecznymi pąkami jest już zapłatą i nagrodą.

* * *

I bacz, czuwaj i patrz, a jeśli dojrzysz gąsienicę-szkodnika—tęp, bez litości tęp i niszcz. Lecz one, słoneczne pąki moje, niech o tem nie wiedzą nic. One tylko rosnąć i kwitnąć powinny, i kąpać się w słońcu i miłości twej, ogrodniku zbożny.

I niech wreszcie stanie się cud: niech zmartwychwstanie Abel, bo już czas — już wiosna.

* * *

Błogosławiony mi bądź pierwszy dniu budzącej się wiosny, za to, iżeś wątpiącym już oczom moim ukazał tę żywą zapowiedź bujnego, pięknego i słonecznego życia.

Błogosławione bądźcie młode, złote, kochane pąki moje, iżeście mi o przeszłości zapomnieć, a w przyszłość uwierzyć kazały! A ty, ogrodniku, wdziej na się kapłaństwa szatę, duszę swą wykąp w czystem i ofiarnem źródle, serce swe otwórz, rozszerz i powiększ, a pięknej twej pracy— szczęść Boże!

Jan Adolf Hertz.

Pożyczka wojenna jest najlepszą i najpewniejszą lokatą kapitału!

Siła podatkowa całego narodu niemieckiego, majątek wszystkich państw związku, oraz samej Rzeszy, stanowią jej gwarancję.

Telegramy.

Urzędowy komunikat niemiecki.

22-go września. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Pominąwszy energiczne walki artyleryjskie i przy pomocy granatów w obwodzie Somme i Mozy, niema nic do doniesienia.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na zachód od Łucka chybiły słabsze ataki rosyjskie. Pod Korytnicą nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w niewielkich częściach stanowisk naszych. W walkach z dnia 20 września w ręce nasze wpadło 770 jeńców i kilka karabinów maszynowych. Gwałtowne walki artyleryjskie toczą się na części frontu pomiędzy Seretem a Strypą na północ od Zborowa. Ogień nasz udaremnił ataki nieprzyjacielskie.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Nad Narajówką trwa energiczna akcja ogniowa a miejscami i piechoty. Kontynuowane dalej usiłowania rosjan nad Babą Ludową nie osiągnęły skutku dzięki wytrwałości naszych dzielnych strzelców. Ataki w odcinku Tatarczy i na północ od Dorna Watry zostały odparte.

Teren walk w Siedmiogrodzie.

Nic nowego.

Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojskowa generała-feldmarszałka Mackensena.

W Dobrudży znaczne siły rumuńskie przeszły do ataku na południowy zachód od Topraisaru. Okalającem natarciem wojsk niemieckich, bułgarskich i tureckich na flankę i tyły nieprzyjaciela odrzucono rumunów cofających się w popłochu.

Front macedoński.

Na zboczach Floriny żywa działalność bojowa. Spotęgowała się ona znowu na wschód od Wardaru.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

BERLIN, 22 września. Urzędowo. Jedna z naszych łodzi podwodnych zatopiła dnia 17 września na morzu Śródziemnem nieprzyjacielski parowiec transportowy, zapełniony doszczętnie wojskiem. Okręt zatonął w ciągu 43 sekund.

Szef admiralskiego sztabu marynarki.

Urzędowy komunikat austryjacki.

WIEDEŃ, 22-go września.

Z widowni wschodniej.

Front przeciwko Rumunji.

Przy sytuacji niezmienionej nie wydarzyło się nic szczególnego.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Akcja zaczepna rosjan w Karpatach zelżała nieco. Na północy od Dorna Watry, na południowy zachód od Łuczyny i na terenie Ludowej odparto natarcia nieprzyjacielskie. Na południu od Bystrzca stracono odzyskane wczoraj wzgórze Smotrec. Pozatem nic znamiennego.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na froncie wojsk generała-pułkownika Boehm-Ermollego walka armatnia przybrała na sile. Na wschodzie od Swiniuch przeciw kontratakom naszym nieprzyjaciel wysunął nowe kolumny. Zostały one wszędzie odparte.

Z widowni włoskiej i bałkańskiej.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralicji austryjackiej.

WIEDEŃ, 22-go września. Urzędowo donoszą:

W południowej części Adrjatyku francuska łódź podwodna „Foucault" została zatopioną przy pomocy bomby rzuconej z jednego z hydroplanów naszych, przez kierownika, porucznika fregaty Celezenyego i wywiadowcę barona v. Klimburga. Cała załoga złożona z dwóch oficerów i 27 ludzi, z pośród której wielu było tonących została uratowana i wzięta do niewoli przez hydroplan, oraz 2-gi samolot, prowadzony przez pilota porucznika okrętu wojennego Komjowisa i wywiadowcę, chorążego marynarki Severa. W pół godziny później jeńcy zostali zabrani przez torpedowiec, prócz 2 oficerów, których na samolotach przewieziono do portu.

Komenda floty.

Wieści z Niemiec.

Długotrwały pokój.

Jak „Vorwärtsowi" z Hamburga donoszą, miał profesor Hoetsch, znany współpracownik „Kreuzzeitung", w Stowarzyszeniu konserwatywnem Hamburga w dniu 2 września odczyt, w którym powiedział:

„My konserwatyści, dążymy do trwałego pokoju. Przez trwały rozumiemy przeciąg czasu 20—25 lat, nie, jak filistrzy, pokój na długie wieki. Wnuki nasze niech sobie sami radzi".

Za obcowanie z jeńcami.

W Harleshausen, przedmieściu miasta K seli, niektóre kobiety zawarły bliższą znajomość z jeńcami francuskimi, którzy pracowali u jednego z tamtejszych gospodarzy. Jednę z tych kobiet, żonę ślusarza Völkera, która uciekła z francuzem, a którą pochwycono z nim na granicy holenderskiej, zasądziła izba karna na rok i kwartał więzienia. Inną oskarżoną, 30-letnią niezamężną krawcowę, Gertrudę Herwich, która przygotowała się z francuzem do ucieczki, skazano na 10 miesięcy. Trzecią kobietę, żonę robotnika Wickera, zasądzono za niedozwolone obcowanie z jeńcami na cztery miesiące więzienia.

Napad rabunkowy.

Na nadburmistrza Moguncji, dr. Göttelmana oraz żonę jego, gdy znajdowali się na przechadzce, napadł 15-letni rzezimieszek z rewolwerem w ręku, odebrał im całą gotówkę i uciekł. W dwie godziny po napadzie pochwycony został w Moguncji—Ombach. Młodociany zbrodniarz zabrał też ojcu swemu, mieszkającemu w Dyseldorfie, 200 marek i przybył do Moguncji.

Ubytek ludności Berlina.

W początku sierpnia r. b. wynosiła ludność Berlina 1,784, 194 głów, to znaczy w ciągu lipca zmalała o 6637 dusz. Również i liczba urodzin cofa się w Berlinie. Wynosiła ona 11 na tysiąc wobec 15 w roku ubiegłym, a 18 w roku 1914. W roku 1913 wynosiła cyfra ta jeszcze 19, w roku 1912 jeszcze 20, a w roku 1911 nawet 21 na tysiąc.

Wieści z Rosji.

Sprawa polska w Dumie.

Jak już przed paru dniami donosiliśmy, gabinet rosyjski miał postanowić,—że natychmiast po otwarciu sesji jesiennej Dumy zostanie w niej przedłożony projekt ustawy autonomicznej dla Królestwa celem dyskusji i uchwały. Jak można było przewidzieć, zamiar ten spotyka się w prasie polskiej po tamtej stronie linji bojowej z ostrą opozycją.

I tak „Dz. Kij." zaznacza bardzo stanowczo, że sprawy polskiej nie można rozstrzygnąć bez polaków: „Bo trzech posłów polskich w Dumie nie można uważać za naród polski; co to będzie zresztą za rozmowa trzech ludzi z 450 innymi, z odmiennemi poglądami. Byłoby to fikcją porozumienia traktowanie sprawy polskiej w zgromadzeniu o takim stosunku liczebnym polaków do rosjan, w którym sprawy rozstrzygają się większością głosów. Rosyjskie czynniki społeczne winny pamiętać, że sprawa polska była i jest zagadnieniem międzynarodowem i stąd też po domowemu załatwić jej nie można. Na „domowe" lub „prywatne" traktowanie sprawy polskiej nie zgadzaliśmy się nigdy i jedyna rozmowa, na którąbyśmy się mogli zgodzić, to są słowa Lubeckiego — „równy z równym". Ani Duma, ani Rada państwa nie są po temu odpowiednim gruntem.

„Nowoje Wremja" o ukraińcach.

Orgsn Suworina wzywa nieustannie, aby w zajętej przez Rosję części Galicji na razie wprawdzie nie wzuawiać ucisku narodowego tak, jak to było za pierwszym razem, ale bynajmniej nie rezygnować na przyszłość ze zduszenia ruchu ukraińskiego. W tym celu należy, aby zarząd wojskowy zajął odrazu nieprzyjazne stanowisko wobec działaczy ukraińskich. „Jeżeli —pisze „Nowoje Wremia" — w roku 1914 i 1915 popełniliśmy błąd bez namysłu i rozwagi, wypowiadając się w kwestjach narodowościowych kraju okupowanego, w danym wypadku błąd ten przeistoczył by się w zbrodnię, gdyż dopuściwszy odrazu przewagę samych tylko ukraińców i powoławszy ich przedstawicieli do kierowania sprawami miejscowemi, tem samem rozwiązalibyśmy wprost zagadnienie narodowe galicyjskie. Być też może, że uczynilibyśmy to w sposób najgorszy gdyż nie dalibyśmy zadośćuczynienia ani jednej z trzech zaludniających kraj prawdziwych, nie ciepiarnianych narodowości: rosyjskiej, polskiej i żydowskiej. Większej lekkomyślności niepodobna sobie nawet wyobrazić".

Statystyka pracy wygnańców polskich.

Centralny komitet obywatelski zebrał dane o pracy wygnańców polskich w 30 gubernjach centralnych, nadwołżańskich i t. d.

W 30 guberniach rosyjskich z 295,887 wygnańców pracuje:

jako robotnicy rolni 61,367 osób.

33,507 zatrudnionych jest w innych gałęziach pracy.

Ogółem pracuje 96,756, to jest 33 procent ogólnej liczby, przyczem należy dodać, że wśród pracujących znajduje się też dużo starców, kobiet i nawet dzieci.

Do podobnego wniosku doszedł jeden z pełnomocników „Pomocy północnej", Kachanow, który stwierdził, iż w gubernji liflandzkiej, gdzie jest 160,000 uchodźców, pracują jako robotnicy rolni 72,000, to jest 47 procent ogólnej liczby, podczas gdy zdolnych do pracy jest 17 procent, nawpół zdolnych do pracy 48 procent, a niezdolnych 35 procent.

Rozruchy w Rosji.

W Rosii rząd zastosował energiczne środki, by nie przepuszczano wiadomości, dotyczących rozruchów. W pierwszych dniach sierpnia zakończyły się rozruchy w zakładach Putiłowskich rozstrzelaniem 30 pracowników, bez uprzedniego rozpatrzenia sprawy przez sądy.

Gdy nastąpiło aresztowanie dwóch inżenierów francuskich i wysłanie ich następnie do Francji, powstało w fabryce bezrobocie, przyczem doszło do burzliwych i gwałtownych scen. Antymilitaryści skorzystali z tej sposobności dla zamanifestowania swego niezadowolenia z rządu. Główni uczestnicy rozruchów zostali wysłani na Sybir. W następstwie zajścia tego rozszerzyły się rozruchy i zaburzenia po całym Petersburgu.

Wielkie tłumy udały się przed pałac cara i przed ambasadę francuską, żądając poparcia ruchu wolnościowego. Ambasador francuski zaczął uspakajać tłumy i przyrzekł uczynić wszystko, co będzie w jego mocy. Dnia następnego udał się do cara. Rozruchy uliczne trwały w dalszym ciągu. Na Newskim Prospekcie powiewały czerwone sztandary, w Pałacu Zimowym wybito trzy szyby, kozaków wrzucono do Newy. Wściekłość tłumu znalazła wyraz także w zachowaniu się wobec oficerów japońskich. Wielu z nich zostało poturbowanych. Powstało wiele pożarów, które zniszczyły całe dzielnice.

Wojska marynarki, które przywołane do pomocy wojsku, odmówiły strzelania. W Moskwie powstały podobne rozruchy i wrzenia, robotnicy protestowali przeciw przedłużaniu wojny.

Jutrzejszy numer Gazety wyjdzie o godz. 6 rano.

Teatr Polski

Dziś, jutro i we wtorek 26 b. m.
o godz. 7 m. 30 wiecz.

„MŁODY LAS“

Sztuka w 4 aktach J. A. Hertza. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

Jutro o godz. 3 po poł.

„GROMIWOJA“

Komedja Arystofanesa w 3-ch aktach. Ilustrację muzyczną wykona kwart. artystyczny b-ci Taube

Wiadomości bieżące.

— Bezpłatna nauka czytania i pisania.

Towarzystwo oświatowe „Wiedza“ od półtora roku prowadzi bezpłatne kursy dla dorosłych analfabetów, dzięki czemu w ubiegłym roku szkolnym z górą 200 osób posiadło bezpłatnie umiejętność czytania, pisania i rachunków oraz zapoznało się z historją i opisem ziemi ojczystej.

W bieżącym miesiącu Towarzystwo otwiera nowe komplety i od poniedziałku, t. j. dnia 25 września przyjmowane będą zapisy wszystkich zgłaszających się dorosłych osób (tak kobiet, jak i mężczyzn), którzy zechcą posiąść konieczne dla wszystkich światło nauki.

Lekcje odbywać się będą w szkole przy ul. Długiej nr. 29 od 6 do 8 wieczorem dla każdego oddziału trzy razy tygodniowo, a zapisy nowowstępujących przyjmowane będą codziennie (oprócz dni świątecznych) również od 6 do 8 wieczorem w lokalu szkoły, Długa 29, II piętro.

Naukę Tow. „Wiedza“ daje zupełnie bezpłatnie, uczący się zwracają jeno koszt książek, zeszytów i ołówków.

— Biblioteka Publiczna.

(b) Stowarzyszenie handlowców polskich zapisało się na członka Towarzystwa Biblioteki Publicznej ze składką na pierwszy rok istnienia 50 rubli, zastrzegając sobie w przyszłości ewentualne podwyższenie tej sumy.

— Z wieczorowych kursów maturalnych inż. M. Barszczewskiego.

Objawem, świadczącym o garnięciu się do nauki i tej młodzieży, która w młodocianych latach pozbawiona była możności pobierania nauki w szkole średniej, jest szybki rozwój wieczorowych kursów maturalnych inż. Barszczewskiego przy ul. Placowej № 13.

Spotykamy tutaj częstokroć już dorosłych młodzieńców i panienki, oddające się w ciągu dnia pracy zawodowej, by za zapracowany grosz na wieczorowych kursach uzupełniać swoją wiedzę, przechodząc w odrębnych grupach kurs nauk z zakresu 4, 6, 7 a nawet 8 klas gimnazjalnych. Lekcje odbywają się codziennie między godz. 5 a 9 wiecz.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Po dokonaniu zasadniczych zmian w organizacji wewnętrznej i przekształtowaniu zarządu, nastąpi w dn. 2 października r. b. otwarcie sezonu zimowego 1916/17 r. Próby do inauguracyjnego koncertu symfonicznego są już w pełnym biegu.

Na stałego dyrygenta Ł. O. S. w sezonie zimowym powołanym został Bronisław Szulc, znany publiczności z koncertów w sezonie ubiegłym oraz okresu helenowskiego. Dyrekcja orkiestry dokłada wszelkich starań, aby koncerty w nadchodzącym sezonie stały na wysokim poziomie artystycznym, zarówno przez dobór programów jak i solistów. Z ezterech koncertów miesięcznie projektowane są dwa z symfonją bez solisty, zaś dwa bez symfonji z solistą.

Abonamenty na 6 koncertów zamawiać można w Biurze koncertowym Friedberga i Kotza, Piotrkowska 90.

— Teatr Polski.

Dziś poraz pierwszy graną będzie głośna sztuka w 4 aktach Jana Adolfa Hertza p. t. „Młody las“, zapełniająca szczelnie, wieczór po wieczorze, w przeciągu dwóch prawie miesięcy salę Teatru Rozmaitości w Warszawie.

Ze sceny przemówi dziś do nas polska młodzież z okresu wyzwalania się szkoły naszej z pod jarzma rosyjskiego wynaradawiania i rosyjskiej deprawacji duchowej. Sztuka J. A. Hertza obfituje w wiele bardzo efektów silnych i wzruszających, a natchniona jest gorącem umiłowaniem młodzieży, rozumieniem trosk ich i zmagań, oraz najszczerszym patryjotyzmem.

W obsadzie „Młodego lasu“, którego ostatnie próby odbyły się pod okiem obecnego w Łodzi autora, bierze udział cały zespół Teatru Polskiego, oraz liczne rzesze statystów. Początek przedstawienia o godz. 7 min. 30 wieczór.

— Ze Stow. Handl. Polskich, (Piotrkowska nr. 108).

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu powzięto projekt, aby przeznaczyć jedną z sal Stowarzyszenia, dobrze opaloną i oświetloną, dla dzieci członków, dając im w ten sposób możność odrabiania swych lekcji w godzinach wieczorowych.

Ze względu na brak opału i światła naftowego, projekt ten powinien spotkać się z uznaniem rodziców. Dozór nad dziećmi obejmą dyżurujący członkowie, lub członkinie.

Bliższe szczegóły w sekretarjacie Zarządu.

Wydział oświatowy zorganizował cały szereg odczytów które będą się odbywały co dwa tygodnie.

Pierwszy z tych odczytów wygłosi w niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Stowarzyszenia mec. Jan Stypułkowski p. tyt. „Zasady kooperatywy spożywczej“.

Wejście dla członków bezpłatne.

— Z Kooperatywy przy Resursie Rzemieśl. Chrześcijańskiej.

(s) W dniu wczorajszym Zarząd kooperatywy przy Resursie Rzemieślniczej Chrześcijańskiej sprowadził pierwszy transport ziemniaków, który sprzedał po zniżonej cenie swym członkom.

Następny transport będzie sprzedawany, w miarę otrzymania ziemniaków, z Delegacji Zaprowiantowania miasta.

W ostatnich czasach ruch w kooperatywie znacznie się zwiększył i bardzo wiele członków, którzy do tego czasu nie korzystali z kooperatywy przy Resursie wnoszą swe udziały, Zarząd zaś ze swej strony dokłada wszelkich starań, aby zgromadzić jak największą ilość towarów.

— Honorarja lekarskie.

Dla lekarzy specjalistów, wzywanych w wyjątkowych wypadkach do szpitali, magistrat ustanowił nast. honorarjum: za jedną poradę lub mniejszą operację w mieście — 6 mk., w Radogoszczu — 10 mk., za większą operację — 20 mk.

— Biuro podatków,

część Del. nies. pom. biednym, oddział rekwizycji koni i wydział leśno-ogrodowy przeniesione zostaną do powiększonych biur magistratu, które mieścić się będą w domu Leinwebera przy Nowym Rynku nr. 2, I piętro.

— Szkoła miejska

przy ulicy Długiej nr. 29 zawiadamia, że są jeszcze wolne miejsca dla dzieci.

— Drożyzna zelówek.

„Gazeta Poranna“ pisze: „Jeden ze znanych garbarzy zapewnia, że funt skóry używanej na zelówki kosztuje od 4 do 5 rb. (przed wojną kosztował od 40 — 60 kop.), a ponieważ na zelówki potrzeba tylko 20 łutów, przeto koszt ich wynosi od 2,50 do 2,75 rb. Koszt zaś zelówek damskich wynosi najwyżej 1,75 rb. Wyszrubowane więc do niemożliwości ceny za zelówki zawdzięczać możemy spekulantom-składnikom, a następnie pp. szewcom“.

— Zebranie rzemieślników.

(s) Na niedzielne wielkie zebranie rzemieślników, które ma się odbyć w Resursie, zostali zaproszeni rzemieślnicy z okolicznych miast, jak to Zgierza, Pabjanic itp.

— Z sądów.

(sg) Cen.-niem. sąd okr. pod przewodnictwem sędziego okręgowego D-ra Ruaneta rozważał wczoraj sprawę 24-letniego Izaaka Endweisa, majstra tkackiego, oskarżonego o krzywoprzysięstwo. Akt oskarżenia zarzuca podsądnemu, iż badany w charakterze świadka w sprawie Zonenberga i innych w dn. 5 czerwca zeznał fałszywie. Podsądnego bronił w języku polskim mecenas Wacław Pepłowski z Warszawy. Sąd po naradzie, wychodząc z tego założenia, iż wina podsądnego jest dowiedzioną, skazał Izaaka Endweisa za krzywoprzysięstwo na rok więzienia, z zaliczeniem 3 miesięcy odsiadywania na śledztwie.

Następnie odpowiadał 56-letni Fraciszek Węgliński, stróż nocny fabryki Izraela Gincberga, który służył u ostatniego 13 i pół lat, oskarżony o kradzież szpulek i pasów transmisyjnych z powyższej fabryki. Oskarżony nie przyznał się do winy, sąd skazał go na 1 rok i 3 miesiące więzienia.

Ces.-niem. sędzia pokoju VI rewiru skazał następujące osoby za różne przewinienia: Lejbę Gelbarda (Zgierska 58) za zabicie krowy w d. 23 kwietnia r. b. w swem mieszkaniu zamiast w rzeźni na 60 rb. z zamianą na areszt, Józefę Ciachulską, Antoninę Szymczak, Józefę Tamczyńską i Szczepaniaka za nieprzeganie przepisów paszportowych po 10 marek kary lub 2 dni więzienia.

Możliwości pokojowe.

Dzienniki niemieckie przynoszą szereg ciekawych, bardzo charakterystycznych wiadomości o wynurzeniach polityków rosyjskich na temat możliwości pokojowych. W tym kierunku dość obszernie wypowiedział się, bawiący w sierpniu w Stokholmie, wiceprezzdent Dumy państwowej rosyjskiej, Protopopow.

Obecnie zaś dziennik lipski „Leipziger Tageblatt“ donosi o niezwykle interesujących oświadczeniach, wypowiedzianych na ten sam temat przez rosyjskiego ministra skarbu, Barka, który w powrocie z Londynu zatrzymał się w Stokholmie. Bark — wedle doniesienia cytowanego powyżej dziennika—oświadczył:

„Jest rzeczą możliwą, że przeżyjemy jeszcze jedną kampanję zimową, widać jednak wiele objawów, które przemawiają w kierunku wręcz przeciwnym. Wprawdzie ani po naszej stronie, ani też wśród naszych przeciwników nie zachodzi konieczność zawarcia pokoju, można nawet powiedzieć, że wszyscy mówią o czemś przeciwnem—że wojnę zarówno my, jak i nasi wrogowie prowadzić możemy jeszcze całe lata. Istnieją atoli inne podstawy, które pozwalają przypuszczać, że wojna prawdopodobnie szybko będzie ukończona. Plan złamania Niemiec przy pomocy blokady, jakoteż plan zniszczenia ich w drodze militarnego okrążenia, nie doprowadziły do pożądanego przez nas celu. Wojna toczy się dalej i do dnia dzisiejszego nie zapadło rozstrzygnięcie ani na naszą korzyść, ani też na rzecz naszych przeciwników.

W wojnie obecnej jednak obok kwestji militarnej wielkie znaczenie ma sprawa techniczno-finansowa. Byłoby nierozsądnym optymizmem twierdzić, jakoby Niemcy i państwa z niemi sprzymierzone z mniejszymi widokami prowadzić mogły wojnę finansową z nami, niż koalicja z Niemcami i ich sprzymierzeńcami. Nasi wrogowie prowadzą wojnę znacznie taniej niż my. Im dłużej trwać będzie wojna, położenie finansowe coraz bardziej pogarszać się będzie na naszą niekorzyść. Musi być zatem zakreślony pewien cel, poza który wykroczyć nam nie będzie wolno.“

W dalszym ciągu oświadczył Bark Naogół można powiedzieć, że w Rosji nienawiść ku naszym przeciwnikom coraz bardziej zanika. Namiętności, jakie wybujały w pierwszym okresie wojny, dawno znikły, ustępując miejsca spokojniejszym nastrojom. Wystąpień i opinji, wygłaszanych przez dzienniki rosyjskie, nie należy identyfikować z zapatrywaniami narodu rosyjskiego. Przedewszystkiem w handlowym świecie rosyjskim panuje silny prąd, objawiający się w pragnieniu podjęcia z powrotem dobrych stosunków z dzisiejszymi przeciwnikami, chociaż naogół pragną klęski mocarstw centralnych, celem zachowania stosunku sił w Europie. O zniszczeniu, rozbiciu Niemiec dzisiaj nikt już nie myśli, co więcej, jest u nas wielu wpływowych polityków, którym car chętnie daje posłuch, a którzy uważają za pożądane, by obok silnych Niemiec istniała również silna Rosja. Zaczynamy już patrzeć na fakty bez uprzedzeń. Jest to wprawdzie tylko symptomem, ale symptom to pocieszający.

Jestem przekonany—zakończył minister — że mimo pozornego powikłania się sytuacji wskutek wystąpienia Rumunji, rozpoczną się niebawem pierwsze próby pojednania. Jest to jednak moje czysto osobiste zapatrywanie.

„Leipziger Tageblatt“, omawiając powyższe oświadczenie, dodaje do niego liczne uwagi.—Wynurzenia ministra Barka, oświadcza dziennik, są zgodne z wiadomościami o nastrojach, panujących w pewnych kołach rosyjskich, stojących blizko cara, które to koła od upadku Sazonowa zyskują coraz więcej na znaczeniu. Wiemy wprawdzie dobrze, że koła te nie posiadają dotąd jeszcze takiej władzy, by życzenia swe przeprowadzić, ale z drugiej strony uważamy za możliwe, że stanie się to wtedy, gdy na wschodzie zapadnie rozstrzygnięcie. Niemiecko-bułgarskie sukcesy, odniesione w Dobrudży, udaremniły plan rosyjski, którego celem był marsz na Konstantynopol i opanowanie Dardaneli.

Wprawdzie na rumuńskim teatrze wojny toczyć się jeszcze będą zacięte, wielkie walki, możemy jednak oczekiwać rozstrzygnięcia, jakie tam zapadnie, z zupełnym spokojem i całem zaufaniem. Z chwilą takiego zakończenia kampanji rumuńskiej, jakiego się spodziewamy, droga do Konstantynopola zostanie dla Rosji ostatecznie zamknięta. Wówczas wyłoni się też poważne niebezpieczeństwo dla południowych prowincji rosyjskich. A wtedy nadejdzie czas, w którym zbliżenie Rosji do mocarstw centralnych, przez wpływowe koła rosyjskie już dzisiaj tak pożądane, stanie się rzeczą zupełnie możliwą.

„Nowa Reforma“.

Ze świata.

Lozanna bojkotuje polską wystawę.

Donosiliśmy o przeniesieniu austryjackiej wystawy obrazów z Zurychu do Berna szwajcarskiego. Przy tej sposobności zarząd wystawy wydał ładnie wykonane plakaty z oznajmieniem o przeniesieniu tej wystawy do Berna i plakaty te rozesłał do wszystkich większych miast szwajcarskich celem rozlepienia ich po murach. Jak donosi „Berner Tagblatt“, władze miejskie w Lozannie zakazały rozlepienia tych plakatów w tem mieście.

Poświęcenie się jeńca polskiego we Francji.

Pod tym tytułem czytamy w „Journalu“ paryskim następującą wiadomość:

Bruno Fehl, jeniec wojenny polski pracujący w kopalniach Pont-de-Lignon, usłyszał wołanie o pomoc pani Mulhuen i panny Champantier z Lugdunu, które, kąpiąc się, natrafiły na głębię i poczęły tonąć.

Rzuca się do wody, wyciąga kobiety, lecz w chwili, gdy sam chce wydostać się na brzeg, siły go opuszczają i wpada z powrotem w głębię, w której tonie, uratowawszy dwie francuski. Pan Fehl należał do obozu jeńców polskich, którzy korzystają z pewnych przywilejów specjalnych.

Ameryka wierzycielem Europy.

Z Nowego Jorku donoszą: „New York World“ twierdzi, że Stany Zjednoczone od początku wojny wypożyczyły państwom europejskim sumę 1,422,000,000 dolarów. Suma ta rozdziela się jak następuje: 550 miljonów dla Anglji, 430 miljon. dla Francji, 260 mil. dla Rosji, 120 mil. dla Kanady, 25 mil. dla Włoch, 10 mil. dla Niemców i 27 mil. dla neutralnych państw.

Ameryka od 1 czerwca 1915 r. sprzedała za 2,472 miljonów dolarów więcej towaru, niż importowała.

Częściowo ta nadwyżka zapłaconą została przez zaliczkę 1,422,000,000 dolarów: wprowadzono w złocie 600,000,000 dolarów. Resztujących 530 miljonów tem pokryto, że wartości amerykańskie, które znalazły się w rękach zagranicy, płynęły z powrotem na targ amerykański. Zadłużenie Ameryki u zagranicy podczas wojny więcej niż w połowie spłacono.

Obwieszczenie

Miejscowa Cesarsko-Niemiecka kasa policyjna, Spacerowa nr. 14, przyjmuje zapisy na V niemiecką pożyczkę państwową.

Cena pożyczki wynosi:

za 5 proc. pożyczkę państwową przy żądaniu sztuk . . . 98.— M.
za 5 proc. pożycz. państw. przy wniesieniu do księgi długów państw. . 97.80 M.
za 4 i pół proc. asygnacje skarbowe po 95.— M.

Szczegółowe warunki zapisów na pożyczkę są do przejrzenia w kasie policyjnej. Zapisywać się jednakże można na każdą sumę dzielącą się przez 100. Zapisujący się mogą, począwszy od 30 września r. b. w każdym czasie wpłacać przydzielone im sumy całkowicie.

Obowiązani oni są zapłacić:

30 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 18 października r. b.
20 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 24 listopada r. b.
25 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 9 stycznia r. n.
25 procent od przydzielonej im sumy najpóźniej dnia 6 lutego r. n.

Również zapisy do 1000 M. nie potrzebują być do 1-go terminu wpłat wniesione całkowicie.

Łódź, dnia 4 września 1916 roku.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

Variete i Kabaret „COLOSSEUM“

ulica Zachodnia 53

Dziś i codziennie nowe debiuty przedstawienia odbywają się w zimowej sali. Początek o godz. 8 wiecz.

Zatorska	Ela Kowalska	I. Karszówna	C. Bronowski	E. Latosińska	La Manola	Poldi Werner	W dzikich stepach Ukrainy	I wiele innych zajmujących numerów.
Polska sub.	Polska Subr.	Tańce Charakt.	Polski Humorysta.	Polska Kuplecistka	Węgierska Tancerka	Niemiecka diseuse	scenka ze śpiewami i tańcami.	

Dyr. Th. Junod. ANONS! 1-go października zupełna zmiana programu. **Reżyser W. Łętowski.**

Teatr „NOWOCZESNY" ul. Zielona № 2.

Marja Tokarska — jedyna gwiazda subretek. | Józef Zejdowski — król satyry i śmiechu. | Zofja Świderska — śpiewaczka opery warsz. | Janota — tenor opery warszawsk.

Początek w soboty i niedziele o g. 5, 7 i 9 w dni powszednie 7 i 9. W środy, soboty zmiana programu.

Kinematograf „GRAND-KINO"

w gmachu Grand-Hotelu, ul. Piotrkowska № 72.

Otwarcie w Sobotę, d. 23 Września r. b.

Prog am wypełni najwspanialsze dzieło sztuki kinemat graficznej, **dramat historyczny w 6 aktach** p. t.

JULIUS CAESAR

w którym udział przyjmuje przeszło 30,000 osób. Początek przedstawienia o 4 po poł.

Kasa zamawiań czynna od godziny 12-ej w południe.

Baczność podeszwy

Nie z gumy, linoleum lub z walcowanego papieru lecz ze skóry dobrze impregnowanej i nieprzepuszczającej wody. **Poszukiwani hurtownicy na Łódź, Warszawę i Królestwo Polskie przy nadzwyczaj dobrych warunkach. Centnar skóry do podeszew kosztuje tylko 290 marek,** przy odbiorze 20 centnarów. Przy 100 centnarach centnar 275 marek.

Makiella Berlin № 54 Ackerstrasse 2.

Żądajcie wszędzie cukry, karmelki i t. p. wyroby firmy

„Jutrzenka"

w Warszawie. Wyłączna sprzedaż w Łodzi, Królewska 9 m. 13. Agenci na Łódź i okolice poszukiwani.

Laskowski & Rosenbaum

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne Towarz. „Przezorność" w Warszawie. Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

Ajentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia. Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

Biuro otwarte od g. 9 do 1 i od 3 do 6. Potrzebni zdolni akwizytorzy na Łódź, T maszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

Lekcji Malarstwa

rysunków i sztuki stosowanej w kompletach udziela

Julja Jonszer-Lipińska

Zapisy przyjmuje codziennie od 3-ej do 5-ej po południu. **Widzewska 86.**

Gra w piłkę nożną o mistrzostwo Łodzi i okolicy na rok 1916.

W Niedzielę, dn. 24-go Września o g. 4 po poł. na placu Sportowym **w Helenowie** rozegrany będzie match footbalowy między drużynami Towarzystwa Sportowego „Polonja" — Łódzkiego Tow. Sportowego.

Przejazd Nr. 34 „DOM LUDOWY" Przejazd Nr. 34.

Kółko dramatyczne im. Konopnickiej przy Tow. śpiewaczem „Dzwon" urządza w Niedzielę, dn. 24 b. m. przedstawienie pod tyt. **„KACHNA"** Sztuka ludowa w 3-ch aktach ze śpiewami A. Karwatowej.

W czasie antraktów będzie przygrywała orkiestra. Początek przedstawienia o godz. 6-ej wieczorem. **Ceny miejsc od 1 rb. do 10 kop.** Bilety wcześniej nabywać można w „Domu Ludowym" od 6-ej do 8-ej, a w dzień przedstawienia od 9 i pół do 10 i pół i od 1 popoł. do końca przedstaw.

„JÄGOR"

antyseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:

M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.
J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

Pierwsza Szkoła Rękodzielnicza dla Kobiet

A. Krowickiej i L. Jasińskiej

w Łodzi, ul. Karola Nr. 16.

Nagrodzona, wielkim złotym medalem na wystawie rzemieślniczej. Lekcje rozpoczynają się 1 września. Zapisy codziennie między 10 — 12 rano i 2 — 6 po poł. Szkoła wydaje patenty zatwierdzone przez władze.

Żądajcie tylko najlepszy i najtańszy środek do prania w płynie

Zdrowie

dostać wszędzie. Ajenci na Łódź i okolicę poszukiwani. Łódź, Krótka 9 m. 13.

Futra męskie (nurki) i inną garderobę sprzedam

Wólczańska 139 m. 5, od 12 do 1 w południe.

Zatwierdzona przez władzę — Zatwierdzona przez władzę

Wyższa Szkoła Rzemiosł dla Kobiet

Apolonji Kopydłowskiej Piotrkowska 154

Kurs wyższy i niższy, kończące kurs, otrzymają patenty na nauczycielki robót w szkołach ludowych i kierowniczki w szkołach robót. Wykładane są przedmioty: haft biały, kolorowy i kościelny, koszykarstwo, guzikarstwo, wypalanie na drzewie, wyrzynanie na szkle, krój, kwiaty, słojdt, rysunki, oraz wszelkie roboty ręczne praktyczne i artystyczne. **Dla pań nauczycielek i freblanek, kurs pospieszny.** Lekcje rozpoczęły się 4 września, od godz. 3—6 i od 6—9 wiecz. Zapis uczenic od godz. 2—7 wiecz.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na **Zawadzką № 1** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,

choroby zewnętrzne i włosów

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p. p.

Dr M. Goldfarb

Choroby zewnętrzne

ul. Zawadzka № 18 róg Wólczańskiej

Godziny przyjęć: od 9—12 i od 5—7 pan'e od 5—6 po poł.

Dr. Ż. Frydberg

Choroby wewnętrzne i dzieci

KONSTANTYNOWSKA № 20.

Pierwsza

+ chrześcijańska lecznica +

chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 83 róg Ewangielickiej

Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby

Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Żądajcie **tylko**

„ZDROWIE"

a la herbata

i a la kawa (w płynie). Dostać wszędzie. Największa ekonomja, bardzo smaczna. Poszukiwani ajenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9—13

Drogista lub Drogistka

z patentem zaraz potrzebni do zarządu składem aptecznym w większem mieście powiatowem. Wiadomość w Administracji „Gazety Łódzkiej".

Podejmuje się stałej dostawy wyborowych

Kartofli

do tanich kuchni, stowarzyszeń filantropijnych i kooperatyw.

Wiadomość Piotrkowska № 284, od godz. 10—2

Feliks Krzyżanowski

profesor muzyki, patentowany przez Konserwatorjum Warszawskie, udziela lekcji **fortepianu i śpiewu.**

Ulica Srednia № 12 m. 17, zastać można codziennie do 12 rano.

OGŁOSZENIA DROBNE:

AI AI AI AI AI AI **KEFIR** znakomity środek odżywczy K. Życkiego i Ska poleca apteka W. Danielcckiego Piotrkowska 127

A. A. Wyjeżdżając muszę sprzedać meble naraz. Św. Anny 17 m. 8 front.

Bryczkę jesionową, gumy i wałacha rosłego sprzedam. Przejazd 67—6.

Do pracowni sukien, Zofji Woźniak, potrzebne uczenice. Średnia 20 lewa oficyna, parter.

GORSETY najlepsza „RENOMA"; gotowe i na obstalunek. Łódź, Główna 17.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjumy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przerabia na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska № 17, parter.

Kupię gazomierz i lampy gazowe używane Długa № 123 m. 8 front.

Lekcji języków niemieckiego, francuskiego i angielskiego (konwersacji, literatury, korespondencji) udziela Marta Leder, nauczycielka dyplomowana. Dzielna 36b (dom Briska) m. 10.

Prośby, skargi Kons. prawny Gers urli Piotrkowska 84.

Potrzebna zdolna modystka. Zielona 33.

Poszukuję zajęcia w gospodarstwie rolnem, mogę zastąpić gospodarza. Zgłoszenia proszę nadsyłać listownie. Łódź Stoki ul. Majowa № 11, I. Kaźmierczak.

Pokoj umeblowany do wynajęcia Zielona 41 m. 8.

Potrzebna podręczna do szycia ul. Mikołajewska № 34 m. 34.

Potrzebna uczenica do pracowni sukien. ul. Nawrot № 8. m. 16 lewa oficyna.

Potrzebna praczka i prasowniczka. Piotrkowska № 120 pralnia.

Tanio pierze chemicznie, farbuje, czyści, odświeża, przerabia i reparuje garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.

C. Gutsztadt mieszkanka Żgierza zgubiła weksel na 94 rb 75 kop.; wystawca S. Strohweiss, Cegielniana 37, na zlecenie I. M. Sielera. Weksel wystawiony był 18 lipca 1914 r., płatny 12 grudnia 1914 roku.

Anna Kaczmarek zgubiła paszport niemiecki, wydany przy Placu Kościelnym.

Andrzejowi Żyłsa skradziono paszport niemiecki, wydany przy ul. Suwalskiej 6.

Józef Mierzyński zgubił paszport niemiecki, wydany przy ul. Przejazd № 1. Odnieść za wynagr dzeniem: ul. Przejazd № 21

Zofja Brzeska zgubiła paszport niemiecki, wydany przy ul. Ewangielickiej № 10

Zaginął paszport niemiecki, wydany przez naczelnika powiatu brzezińskiego, na imię Andrzeja Szopa.

ESPERANTO

ŁÓDZKA ESPERANTO SOCIETO

W 3 miesiące może każdy poznać

tylko za 2 (dwa) ruble przy 2-ch wykładach tyg.

W Łódzkim Esperanckim Towarzystwie, Długa 90 róg Andrzeja.

Tworzone są wyższe i początkowe grupy.

Redaktor i wydawca JAN GRODEK (m. p. Przejazd 8

Na maszynie rotacyjnej w tłoczni JANA GRODKA Przejazd 8.